

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

nr 11. Nr 69. 171)

Białystok, czwartek 20 marca 1952 r.

Cena 15 groszy

W odpowiedzi na apel Pa-Fa-Wagu i Chraplewa

Nowe cenne zobowiązania produkcyjne podejmuje wieś białostocka

Z każdym dnem wzrasta fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez masy pracujące Białostockiej dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruty i Dnia Międzynarodowej Solidarności robotniczej — 1 Maja. Napływają codziennie nowe meldunki.

Młodzi traktorzyści, zempowcy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Olecku podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych. Między innymi zobowiązali się wykonać na traktorach 120 proc. normy dziennej, zaoszczędzić przy tym 0,5 kg paliwa na 1 hektarze orki.

W tym samym dniu na masowce cała załoga oleckiego POM-u zobowiązała się skrócić akcję siewną o dwa dni przed terminem.

Podobne zobowiązania podjęli ZMP-owcy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Hołwiesku. Traktorzysta, Franciszek Krystosłuk zobowiązał się wykonać 120 proc. normy dziennej na traktorze marki „Ursus”, zaoszczędzić 1,5 kg paliwa na każdym hektarze orki średniej. Do współzawodnictwa wezwał innych traktorzystów z POM-ów.

Wezwania Krystosłuka podjął Włodzisław Andrzejuk, brygadista traktorowy Łukaszuk zobowiązał się wraz ze swoją brygadą wykonać plan wiosennych siewów w 103 proc. i wezwał do współzawodnictwa brygadę Mikołaja Wasiluka.

Traktorzysta Aleksander Gublin podjął zobowiązanie przepracować cztery dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Pracownicy PZGS w Łomży postanowili godnie uczcić 60-łą rocznicę urodzin tow. Bolesława Bieruty i święto 1 Maja.

Pracownicy biurowi zobowiązali się ograniczyć rozmowy telefoniczne poza biurowym do minimum. Pracownicy działu inwestycji zobowiązali się do dnia 1-go maja br. odremontować i oddać do użytku pomieszczenia dla 10 punktów skupu mleka. Za zaoszczędzone w ten sposób pieniądze postanowili oni otworzyć dodatkowo trzy nowe zlewnie mleka w powiecie. Podobne zobowiązania podjęli pracownicy działu transportowego i księgowości.

Realizacja podjętych zobowiązań załogi PZGS przyniesie gospodarce narodowej 35 tys. zł oszczędności.

Robotnicy Polskich Zakładów Zbożowych w Elku postanowili uczcić 60-łą rocznicę

ce urodzin tow. Bolesława Bieruty, ukochanego przywódcy narodu polskiego i twórcy Konstytucji wzmocnionym wysiłkiem pracy.

Robotnicy magazynu nr 1 zobowiązali się przestrzegać terminowej wysyłki zbóż, rozładunku oraz wykorzystać pełną nośność wagonów.

Robotnicy magazynu nr 2 zobowiązali się wykonać we własnym zakresie rów odwadniający.

Robotnicy magazynu nr 3 zobowiązali się wprowadzić lepsze metody pracy przy konserwacji zboża i zmniejszyć jego szuflowanie z 8 do 7 dni.

Ogólna wartość zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy wyniesie 1500 zł.

Na odprawie sołtysów gminy Czyżew w pow. wysoko-mazowieckim Jan Oldakowski, sołtys gromady Zaręby - Góry Leśne złożył w

Rozlewają się wody

nowego morza

MOSKWA (PAP). Don — przegradzony zapora wodna długości 13 km rozlewa się coraz szerzej zatapiając ogromne obszary północnego, powstającego wśród stepów rezeruaru wodnego — Morza Cymlińskiego.

W rejonie Morza Cymlińskiego buduje się w szybkim tempie wielki port morski. Budowa jego odbywa się w niezwykle trudnych warunkach — wśród stepów. Z chwilą zakończenia jego budowy, wody rozlewające się coraz szerzej Morza Cymlińskiego znajdą się tuż przy porcie.

Imieniu gromady następujące zobowiązania: dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruty: uregulować zaliczkę podatku gruntowego, składki ogniowej, należności bankowych i Pożyczki Narodowej do 25 marca br. i wykonać plan kontraktacji zbóż w 100 proc.

Do podjęcia podobnych zobowiązań wezwał wszystkich sołtysów w gminie Czyżew.

Apel rzucony przez Oldakowskiego podjęli w imieniu swoich gromad sołtysy ze wsi: Czyżew, Pocielowo, Dmochy - Włochy, Czyżewo - Ruś, Czyżewo - Kościelne, Oldaki - Magna Brak, Zalesie - Stefanowo, Dmochy - Mrozy, Dmochy - Wypychy, Sienica - Klawy, Stokowo - Szerszenie, Piętki Wielkie, Hrzeczkowo - Gromadziń, Czyżewo - Złote Jabłko, Stacja Czyżew, Czyżewo - Ruś - Kolonia, Godlewo - Piętki, Sienica - Pietrasze, Czyżewo - Siedliska i Sienica Giza.

Wojewódzka Narada Gospodarcza S. D. potępia wojnę bakteriologiczną i wzywa rzemiosło do czynu produkcyjnego dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta

W dniu 16 bm. odbyła się w Białymstoku Wojewódzka Narada Gospodarcza Stronnictwa Demokratycznego z udziałem przedstawicieli CK SD posła Stefana Kozłowskiego oraz przedstawicieli PZPR, ZSL, Prezydium WRN i związków branżowych spółdzielni rzemieślniczych.

Na naradę przybyli oprócz członków WK SD, członkowie ak-

tywiści kół rzemieślniczych SD z województwa.

Po wygłoszeniu referatu politycznego, dyskutanci ostro potępili amerykańskich ludobójców, prowadzących wojnę bakteriologiczną i hitlerowskich naśladowców prowokacji katyńskiej oraz rodzimych zdrajców narodu polskiego, borów-komorowskich, mikołajczyków, zarembów, ko-walewskich, zeznających w procesie paryskim i innych, korzystających ze 100 milionów dolarów przeznaczonych przez rząd USA na sabotaż i dywersję w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Wojewódzka Narada Gospodarcza SD, wskazując na stały wzrost spółdzielczości rzemieślniczej w woj. białostockim i istniejące możliwości w kierunku poszerzenia działalności społecznego rzemiosła, podjęła uchwałę w której dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruty, twórcy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiono:

1. zobowiązać wszystkie Powiatowe Komitety SD do wyłączonej walki o wykonanie planu gospodarczego w 1952 r. przez planowość, rytmicz-

ność działania i rozłożenie wysiłków pracy na krótkie od-cinki czasu — miesięczne i tygodniowe;

2. zwiększyć pracę polityczno-propagandową kół rzemieślniczych SD w kierunku aktywizacji całego rzemiosła społecznego i indywidualnego w woj. białostockim;

3. popularyzować projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszechstronnie omawiając i pogłębiając znajomość zasad projektu Konstytucji, stanowiącej utrwalenie zdobyczy i osiągnięć polskiego świata pracy;

4. idąc za przykładem załogi robotniczej Pa-Fa-Wagu we Wrocławiu wezwać wszystkich ognia partyjne SD do spowodowania podjęcia zobowiązań produkcyjnych we wszystkich placówkach społecznych rzemiosła, jak również wśród rzemiosła indywidualnego.

Stronnictwo Demokratyczne, zrzeszające w swoich szeregach postępową inteligencję i postępowe rzemiosło, podejmując i wykonywując poważną uchwałę, realizuje w ten sposób hasło towarzyszenia klasie robotniczej na drodze do socjalizmu. (ez)

Podniesieniem produkcji rolnej uczczą członkowie ZSL

60 rocznicę urodzin tow. Bolesława Bieruta

Sluchacze wojewódzkiego kursu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku wysłali do Prezydenta Bolesława Bieruty list, w którym czytamy:

„Przesyłamy Ci serdeczne pozdrowienia, wyrażając w nich gorące uczucia i wyrazy miłości. Pod Twoim przewodnictwem cały dorobek klasy robotniczej i pracującego chłopstwa utrwalał się w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta, sluchacze kursu podjęli zobowiązanie wykonania w 150 proc. planu kontraktacji tuczników, przeprowadzenia na swych gospodarstwach siewów rzędowych, podniesienia plonu zbóż kłosowych o 2 q, a ziemniaków o 30 q z hektara, przeprowadzenia akcji walki z chwastami oraz zastosowania racjonalnej gospodarki obornikiem i nawozami sztucznymi w swoich gospodarstwach.

Gniewny protest ludu pracującego Warszawy przeciwko zbrodniom amerykańskich ludobójców w Korei i w Chinach

Dnia 18 bm. lud stolicy na wielkim wlecu protestacyjnym, zorganizowanym przez Polski Komitet Obronców Pokoju z burzeniem napiętnował i potępił zbrodnicze zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów w Korei i Chinach. Ponad 5 tysięcy mieszkańców Warszawy szczerze wypełniło aulę Politechniki, kruzganki i holl oraz plac przed gmachem Politechniki.

Przewodniczył na wlecu prof. Jan Dembowski, przewodniczący PKOP.

Po zagajeniu wlecu przez przewodniczącego PKOP prof. Dembowskiego, wstępując na trybunę witany serdecznie oklaskami wybitny bakteriolog polski prof. Feliks Przesmycki.

— Przemawiał w imieniu polskich mikrobiologów oraz pracowników naukowych, pracujących w państwowym zakładzie higieny. Praca ich polega na walce z chorobami za-kaznymi — mówi prof. Przesmycki.

Wysiłki uczonych całego świata — stwierdza mowa — które zmierzają do zwalczania chorób zakaźnych, obecnie przez grupę innych badaczy są wykorzystywane dla niszczenia narodów.

Należy zwrócić się z najbardziej stanowczym protestem przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej — oświadczają polscy uczeni. Zwracamy się do was, bakteriologów amerykańskich i do was, bakteriologów świata, z apelem, ażebyście zbadali i uniemożliwili stosowanie sposo-

bów niszczenia człowieka za pomocą nauki. Przypominamy wam postanowienia międzynarodowego kongresu w Kopenhadze w roku 1947, kiedy wspólnie uchwaliliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej. Bakteriologowie, którzy biorą udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi zbrodni ludobójstwa.

Słowa mówcy przyjęły zgromadzone tłumy okrzykami: Hańba ludobójcom imperialistycznym pod sąd wrogów ludzkości.

Gorąco witają zgromadzeni następnego mówcę, przewodniczącego Związku Zawodowego Górników — posła Czerwńskiego.



Zniszczenia w Korei.

Fot. — CAF

towej i odbudowy Wehrmachtu, nie usłają czujności narodów.

Byłem w Korei. Widziałem na własne oczy nieludzkie czyny wyrażone w ludobójstwie, mordowaniu starców, kobiet i dzieci. Ale widziałem również codzienny trud i wysiłek Koreańczyków w walce z wrogiem. Z głęboką wiarą w swe sily walczą naród koreański pod kierownictwem Koreańskiej Partii Pracy i swego wodza Kim Ir-sena.

Publicysta katolicki redaktor „Tygodnika Powszechnego”

Wojciech Kętrzyński stwierdza: Korea walcząca, Korea bohaterka, Korea skrawiona walcząca także o wolność wszystkich krajów, które pragną pokoju. Na żywym ciele Korei popełniono najpotworniejszą zbrodnię. W 7 lat po zakończeniu wojny znalazł się ktoś, kto przesłgnął zbrodniarzy hitlerowskich. Ta zbrodnia musi budzić uczucie najgwałtowniejszego oburzenia w sercu każdego uczelwego człowieka. Jestem głęboko przekonany, że poruszy ona

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na czele Partii i Narodu

(Dokończenie ze str. 1)

W ponurą noc hitlerowskiej niewoli — jeden z czołowych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, która wysoko wzniosła sztandar ogólnonarodowego, demokratycznego frontu walki przeciwko faszystowskiemu okupantowi, wzięła na swe barki ciężki trud kierowania tym frontem, realizowania przodującej roli klasy robotniczej Polski w walce narodowo-wyzwoleńczej.

Organizator i przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, która założyła fundamenty nowego, ludowego państwa polskiego, nieprzejednany w walce przeciwko nacjonalistyczno-opportunisticznej grupie Gomułki, która usiłowała zlikwidować KRN, podporządkować ją londyńskiemu „rządowi” emigranckiemu, kapitalistyczno-obszarniczej agencji amerykańskiej i angielskiego imperializmu.

Od pierwszych dni wyzwolenia — przewodniczący, a następnie Prezydent Krajowej Rady Narodowej, niezmordowany organizator ludowej państwowości polskiej, kierujący narodem polskim w walce o przepędzenie hitlerowskiego okupanta z całości ziem polskich, o powrót do Macierzy ziem zachodnich, kierujący masami ludowymi w wielkim dziele odbudowy kraju, zdruzgotania reakcyjnego podziemia i mikołajczykowskiego PSL.

Kierownik Polskiej Partii Robotniczej w walce przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu, które usiłowało zepchnąć partię w błoto titowskiej zdrady.

Niestrudzony bojownik rewolucyjnej jednostki polskiego ruchu robotniczego, organizator zjednoczenia proletariatu polskiego na gruncie marksizmu-leninizmu.

Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wychowawca Partii i narodu w duchu płomiennego i głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Organizator zespolenia wszystkich żywych sił narodu w Narodowym Frontie walki o Pokój i o realizację Planu Sześcioletniego.

Zawsze — niezłomny szermierz sojuszu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, z państwem radzieckim — państwem Wielkiego Października, z partią bolszewików — partią Lenina i Stalina.

W każdym z tych okresów towarzyszył Bierut — bojownik o socjalizm i czołowy budowniczy socjalizmu w Polsce — jest rzeczywistym wyrazicielem potrzeb wszechstronnego rozwoju Polski, rzeczywistym wyrazicielem potrzeb i dążeń polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego. Towarzysz Bierut uczył i uczy nasz naród rozumieć warunki historyczne rozwoju Polski, uczy naród polski kształtować swoje losy.

Olbrymi jest udział towarzysza Bieruta we wszystkim, co wielkiego dokonuje się w Polsce.

Plan Sześcioletni wytycza drogę przekształcenia Polski w kraj nowoczesny, przemysłowy, kulturalny i zamożny, wytycza drogę budowania socjalizmu w naszym kraju — towarzyszu Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej i jako przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR brał decydujący udział w jego opracowaniu, stoi dziś na czele walki o jego wykonanie.

Odbudowa Warszawy napędza uzasadnioną dumą cały naród polski — towarzyszu Bierut od pierwszej chwili wyzwolenia walczył o szybkie tempo odbudowy stolicy, brał i bierze bezpośredni, kierowniczy udział w planowaniu tej budowy, czuwa stale nad jej rozwojem.

Dokonuje się w kraju wielka rewolucja kulturalna, milionowe masy ludowe biorą po raz pierwszy w historii Polski w posiadanie olbrzymi postępowy dorobek kultury narodowej — towarzyszu Bierut niestrudzenie kieruje procesem rewolucji kulturalnej, wytycza jej drogę, czuwa nad jej przebiegiem.

Projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujmując w formę prawną dotychczasowe zdobycze ludu pracującego Polski, tworzy ramy dla dalszego rozwoju naszego państwa. Autorem podstawowych założeń i artykułów projektu Konstytucji jest towarzyszu Bierut, zaś jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej kieruje całą ogromną, historyczną wagą, pracą, związaną z dyskusją i opracowaniem Konstytucji.

Towarzysz Bierut łączy w sobie niezłomny hart rewolucjonisty, głęboką i płomienną nienawiść do wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, z gorącą miłością do wielkiej przyszłości narodu polskiego, z głębokim poczuciem więzi ze wspaniałą tradycją polskiego postępu.

Przez całe życie związany z bohaterską polską klasą robotniczą i obdarzony jej najszlachetniejszymi cechami, towarzyszu Bierut łączy w swej osobie te wszystkie właściwości, które cechują działacza proletariackiego, bolszewickiego, leninowsko-stalinowskiego typu.

Fragment artykułu wstępnego p.t. „Apel Pa-Fa-Wagu, Chraplewa i Milina”, zamieszczonego w numerze 3 (33) „Nowych Drog” z marca 1952 r.

Gniewny protest ludu pracującego Warszawy

przeciwko zbrodniom amerykańskich ludobójców w Korei i w Chinach

(Dokończenie ze str. 1)

najszersze masy chrześcijan, których sumienie nie może pozostać obojętne na widok tyłu krzywd i tak jawnie wyrządzonych zła.

Katolik, o ile chce pozostać wierny swej nauce, musi potępić każdy akt wojny agresywnej. Tym bardziej więc musi jawnie i publicznie potępić każdą próbę zastosowania w walce zbrojnej nowych środków ludobójczych.

Następnie sekretarz PKOP, Stanisław Trepczyński odczytuje rezolucję, w której zabrania w imieniu przedstawicieli ludności Warszawy stanowczo protestować przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskich interwentów w Korei i Chinach.

My, ludność Warszawy — czytamy w rezolucji okrutnie zniszczonego w czasie ostat-

niej wojny, miasta, które jest pomnikiem protestu przeciwko masowej zbrodni i wojnie, mamy szczególne prawo i obowiązek potępić agresorów, którzy prześladają w okrucieństwach i zwyrodnieniu hitlerowskich zbrodniarzy.

My, ludność Warszawy, w której na pamiętnym II Światowym Kongresie Pokoju uchwalony został bezwarunkowy zakaz stosowania wszelkiego rodzaju broni masowej zagłady, mamy szczególne prawo i obowiązek domagać się dzisiaj, aby zakazu tego nikt nie przekraczał bezkarnie.

My, ludność Warszawy, stolicy pokój miłującego narodu polskiego, solidaryzujemy się z orędziem przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — Joliot-Curie, wywołującym narody wszystkich krajów do gniewnego protestu przeciwko stosowaniu broni

Międzynarodowa Komisja Prawników potwierdza w całej pełni ogrom zbrodni popełnionych przez Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, Komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów, która znajduje się od dwóch tygodni w Korei, ogłosiła następujący komunikat dla prasy:

Mianowana przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników - Demokratów komisja dla zbadania zbrodni popełnianych w Korei, zakończyła zbieranie dowodów i wkrótce przystąpi do opracowania sprawozdania. Jednakże z uwagi na niecierpliwą zwłokę okoliczności, komisja, już obecnie wysłała depesze do przewodniczącego, przewodniczących i sekretarza Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów, zezwalając jednocześnie na ogłoszenie jej tekstu w prasie.

Wysłana przez komisję depesza stwierdza:

Zbadaliśmy szczególnie starannie doniesienie o stosowaniu broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie. Zgromadziliśmy dowody, które, naszym zdaniem, potwier-

dają, że muchy i inne owady, nie znane dotychczas w Korei, znalezione zostały w ciągu ostatnich tygodni w wielu okęgach w takich okolicznościach, które wskazują, że owady zostały zrzucone w wielkich ilościach z powietrza. Świadczy o tym m.in. znalezione części specjalnych pocisków. Wiele tych owadów, jak stwierdził rzeczoznawca, było zarażonych cholerą, tyfusem, dżumą i innymi

mi bakteriami chorobotwórczymi. Wypadki zachorowań na cholerę i dżumę stwierdzano w ciągu kilku dni po znalezieniu tych owadów i tylko w bezpośrednim sąsiedztwie miejsc zrzutów. Byliśmy bezgranicznie wstrząśnięci faktami, które stwierdziliśmy i które naszym zdaniem są bezsporne. Wkrótce przedstawimy szczegółowe sprawozdanie o przeprowadzonych przez nas badaniach.

Depesza została podpisana przez przedstawicieli organizacji prawników Australii, Anglii, Belgii, Brazylii, Chin, Francji, Polski i Włoch.

Ludobójcze wystąpienie amerykańskiego generała

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że prasa amerykańska usiłuje ukryć przed opinią publiczną fakt, że użycie przez interwenty amerykańskich broni bakteriologicz-

nej przeciwko ludności cywilnej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, wywołało głębokie oburzenie wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Jednakże liczne „zaprzeczenia” Achesona, Ridgwaya i Trygwe Lie świadczą o tym, że amerykańskie kółka rządzące są poważnie zaniepokojone wzrastającym z każdym dniem oburzeniem miłujących pokój narodów, które domagały się połozenia kresu potwornym zbrodniom agresorów.

O wartości tych „zaprzeczeń” świadczy fakt, że amerykańska prasa reakcyjna zamieszcza nadal wiadomości i artykuły, stanowiące dowód że imperialiści amerykańscy przygotowali od dawna wojnę bakteriologiczną i chemiczną.

Oficjalny biuletyn Kongresu Amerykańskiego „Congressional Record” ogłosił 5 marca br. cyniczne oświadczenie kierownika wydziału chemicznego Ministerstwa Wojny USA — generała Ballena złożone na posiedzeniu amerykańskiego Stowarzyszenia Chemiczów w Hunter College w Nowym Jorku.

Wychwalając najbardziej barbarzyńskie sposoby prowadzenia wojny, Ballen dowodzi cynicznie, że produkcja gazów i innych rodzajów broni chemicznej będzie kosztowała monopol amerykański znacznie taniej od bomb i że po dokonaniu masowej zagłady ludności cywilnej, zabójcy będą mogli zagarnąć w stanie nienaruszonym całe mienie pomordowanych.

Ludobójcze wystąpienie generała Ballena nie jest odosobnione. Wiele innych przedstawicieli amerykańskich kół rządowych wygłosiło podobne przemówienia.

List do redakcji „Gazety Białostockiej” w sprawie zbrodni hitlerowskiej w Katyniu

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Białostockiej” z dn. 5 marca 1952 r. pod tytułem: „Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich”, chcę przytoczyć jeden prawdziwy dowód, który rzuci pewne światło na kłamstwa amerykańskich podżegaczy wojennych.

W roku 1939 zostałem zmobilizowany w mieście marcu i przydzielony do 79 p.p. w Stonimie, (pluton łączności). Później zostaliśmy przerzuceni do miejscowości Nowe Miasto. Obok nas stała kompania cyklistów, którą dowodził kapitan Antoni Szokolo; byli dowódcą mojej kompanii w służbie czynnej.

W pierwszych dniach wrześniowego boju z faszystami niemieckimi walczyliśmy na odcinku Przasnysz — Mława.

Po zaciętym trzydniowym boju nadszedł rozkaz wycofania się w kierunku Ciechanów k/Warszawy. Kompania kapłana Szokola osłaniała nasz odwrót i wtedy został on ciężko ranny. W tym samym dniu nocą wycofaliśmy się w kierunku Płońsk, zostawiając rannego kapłana Szokola wraz z innymi rannymi żołnierzami w Szpitalu w Płońsku.

W błyskawicznym pościgu za nami hordy hitlerowskie, tej samej jeszcze nocy zajęły Płońsk bez boju wraz ze wszystkimi rannymi, skąd nie zdążyli ewakuować, bo już nie było na to czasu. Zostawiono wszystkich na pastwę losu zbiorom faszystowskim. My zaś zdążyliśmy się wycofać w kierunku Modlina i po jednodziennym odpoczynku, przerzuceni nas do obrony Warszawy, gdzie walczyłem aż do jej kapitulacji. Po pewnym okresie pobytu w obozie jeńców wróciłem do rodziny.

W roku 1941 nasz teren został okupowany przez wojska faszystowskie. Pracując w tym czasie na roli interesowały mnie wiadomości z frontów. W roku 1942 ukazała się gazdówka w języku polskim t.j. „Kurier Białostocki”. Mimo sprytnych kłamstw propagandy Goebelsa dało się odczuć załamania wojsk hitlerowskich na terenach Związku Radzieckiego.

W roku 1943 pojawiły się w tej gazecie artykuły o wspomnianym Katyniu i jednocześnie zamieszczono listy imienne rozstrzelanych polskich oficerów, gdzie między in-

nymi było nazwisko kapitana Antoniego Szokola, oraz innego dobrze mi znajomego porucznika Wróbla M.

O poruczniku Wróblu wiem, że też w obronie Warszawy został ranny, ale nie zetknąłem się później z nim osobiście. Natomiast co do osoby kapitana Szokola, to jestem pewien, że w szpitalu w Płońsku ciężko ranny został zagonięty przez hitlerowców we wrześniu 1939 r.

Gdy przeczytałem jego nazwisko w „Kurierze Białostockim” jako rzekomą „ofiara zbrodni bolszewickich” w Katyniu, przypomniał mi się fakt, kiedy podtrzymując ciężko rannego kapłana Szokola, pomagałem mu we wrześniu 1939 r. wejść do maszyni osobowej w lasu koło Ciechanowa. Przypomniało mi się wtedy, jak mój mundur został wtedy skrwawiony z ran dzielnych oficerów i jak moja pomoc rannemu okazała się bezskuteczna, bo w krótkim czasie tej samej jeszcze nocy został on w szpitalu płońskim, zagonięty przez hitlerowskich oprawców. I jeśli wtedy zaraz go nie zamordowali, to zamordowali go później w Katyniu, aby roztrząbić przed światem, że zbrodni dokonali Związek Radziecki, a nie oni.

Na przykładzie tego nazwiska kapitana Szokola przestałem całkowicie wierzyć propagandzie goebelsowskiej, tak jak dziś nie wierzę propagandzie imperialistów amerykańskich, którzy znowu dążą do rozpętania nowej wojny światowej, aby mordować tak jak hitlerowcy w lesie katyńskim.

My wszyscy obywatele Polski Ludowej w oparciu o sojusz z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim na czele, nigdy nie dopuścimy, aby się mogła powtórzyć kiedykolwiek zbrodnia nowego Wehrmachtu hitlerowskiego na polskich dzielnych oficerach tak jak w Katyniu.

JAN NOWAK

pracownik PZGS w Bielsku Podlaskim
Od redakcji: Podobne listy nadeszły już do redakcji „Gazety Białostockiej” od najbliższych znajomych i rodzin ofiar zamordowanych przez hitlerowców w katyńskim lesie. Zadają one kłam obywateli goebelsowskiej i amerykańskiej propagandzie, usiłujących ukryć przed narodem światła faktycznych morderstw. Prosimy czytelników, jeśli mają jakieś dowody tej potwornej zbrodni hitlerowskiej o przysyłanie ich do redakcji.

W 4 rocznicę podpisania układu radziecko-bułgarskiego

MOSKWA (PAP). W związku z 4 rocznicą podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Bułgarską Republiką Ludową dziennik „Prawda” zamieścił artykuł redakcyjny, w którym stwierdza, że układ radziecko-bułgarski zacieśnił jeszcze bardziej przyjazne stosunki obu krajów, stosunki posiadające głębokie korzenie historyczne. Układ ten, podobnie jak i układy Związku Radzieckiego z innymi krajami demokracji ludowej — pisze „Prawda” — wyraża wielkie zasady leninowsko-stalinowskiej polityki zagranicznej. Układ ten jest wyrazem nowego typu stosunków między wolnymi narodami, stosunków opartych na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, na wzajemnym poszanowaniu niezawisłości, na ścisłej współpracy i pomocy wzajemnej.

Układ radziecko-bułgarski — czytamy dalej — odpowiada nie tylko żywotnym interesom narodu radzieckiego i bułgarskiego lecz również całej postępowej ludzkości walczącej o pokój, demokrację i socjalizm. W przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim naród bułgarski widzi rękojmię swej wolności i niezawisłości.

Zbrodnia andersowców we Włoszech

RZYM (PAP). W ostatnich czasach andersowcy dokonali nowej zbrodni wobec uchodźców polskiego pragnącego powrócić do kraju. Polak Maksymilian Mańka, przebywający w obozie dla uchodźców w San Antonio, zgłosił się w kwietniu 1951 roku do repatriacji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Maksymilian Mańka został zamordowany z chęcią, kiedy w obozie dowiedziiano się, że zamierza powrócić do kraju.

Jak wiadomo, nie jest to wypadek odosobniony. Przed kilku miesiącami prasa doniosła, że banda zbiorów andersowskich w obozie Bagnola zaszytytowała Polaka Gdula, który również starał się o powrót do Polski.

Tak więc reakcyjna emigracja polska usiłując za wszelką cenę nie dopuścić do repatriacji uchodźców, nie cofa się przed skrytobójstwem.

Wydziały Polityczne POM muszą wyciągnąć wnioski ze swych zeszłorocznych błędów

Witold Sopoćko

Kierownik Wydziału Politycznego Ekspozytury Okręgowej CZ POM

W ubiegłym roku POM-y białostockie nie wykonały planu. Dziś, po krajowej naraździe aktyw POM, gdy przed POM-ami stają jeszcze większe zadania, dziś przed włościanami — wydziały polityczne POM-ów, tak jak i całe załogi, muszą wyciągnąć wnioski z błędów ub. roku.

Choć nasze wydziały polityczne są młode, a towarzysze delegowani tam do pracy spotykali się z nowymi częstymi dla nich zagadnieniami — to jednak zapal, który cechuje większość pracowników wydziałów politycznych pozwolił im na pokonywanie wielkich nieraz trudności.

W okresie organizowania wydziałów wiele spółdzielni produkcyjnych nie umocniło się należycie. Wróg klasowy usiłował za wszelką cenę wprowadzić nieład i dezorganizację w spółdzielniach już istniejących, a szczególnie przeciwdziałał się powstawaniu nowych.

Pierwszy okres pracy wydziałów politycznych to walka o szybkie umocnienie istniejących spółdzielni. Dzięki uporczywej pracy naszych instruktorów, wróg został w większości wypadków zdemaskowany, a spółdzielnie umocnione.

Wiele wysiłków poświęcono też wychowaniu załóg POM i mobilizacji do wykonania zadań produkcyjnych. Jedną z form wychowania i mobilizacji załóg jest współzawodnictwo. Najlepiej zorganizowane współzawodnictwo w oleckim POM-ie. W ubiegłym roku, w wiosennej kampanii siewnej do brygad traktorowych wysyłano biuletyn z przebiegu wykonania orki. Równocześnie co pięć dni przekazywano proporcję wy różniaczej się brygadzie.

W wyniku dobrze zorganizowanej pracy usławiła się i wprowadzeniu współzawodnictwa, wielu traktorystów stało się przodownikami pracy. Na przykład w roku 1951 nagrodzono pieniężnie 97 osób, odznaki przodowników pracy zdobyło osiem osób, dyplomy uznania 13 osób, a czterech najbardziej wyróżniających się traktorystów otrzymało nagrody od ministra rolnictwa, Dąb-Kociola.

Nie wykonanie planu

— to zła praca polityczna

Tacy traktorzyści jak tow Stanisław Reszko i Licewicz wykonywali systematycznie przez cały rok normę w 130

proc. Nie sposób tu przytoczyć nazwisk wszystkich przodowników pracy, którzy wyrosli dzięki pracy usławiła jącej prowadzonej przez wydziały polityczne.

Pomimo tych osiągnięć nie wykonaliśmy w całości rocznych planów Ekspozytury Okręgowej CZ POM w Białym Stoku. Niepełne wykonanie planu ma swe źródło między innymi w niedostatecznie prowadzonej pracy politycznej. Wydziały polityczne pracujące aktywnie, często zaniedbywały pracę na jednym odcinku na korzyść drugiego. Na przykład, kiedy trwała walka o umocnienie spółdzielni produkcyjnych, zapomniano o wychowywaniu załóg POM-ów. I na odwrót: kiedy wzięli uwagę poświęcono wychowaniu załóg, zapomniano o umacnianiu spółdzielni produkcyjnych.

W rezultacie wydziały polityczne zaniedbały pracę z komitetami założycielskimi latem i jesienią ubiegłego roku. Zaniedbano też popularyzowanie osiągnięć istniejących spółdzielni produkcyjnych.

W samych wydziałach brak było kolektywnej pracy. Czę-

sto instruktorzy pracowali w pojedynkę pomijając przy tym sekretarzy KG, z którymi porozumiewali się zbyt rzadko. Zdarzały się też wypadki całkowitego oderwania od KP. W rezultacie szeroki aktyw POM-u, grupy agitatorów, aktywistów ZMP — nie byli instruowani, a działalność ich nie była koordynowana.

Realne, dobre planowanie...

Na co należy zwrócić uwagę przy opracowywaniu planów pracy?

Ponieważ wydziały polityczne obejmują swym zasięgiem wszystkie gromady, w których pracują brygady traktorowe — plan pracy musi określać terminy i personalną odpowiedzialność za całość ich pracy. Plan ten musi być realny, jednak należy go sporządzić tak, aby jego realizacja wymagała pewnego wysiłku. Bo przecież wiadomo, że plan założony tylko demobilizuje.

Należy przy tym pamiętać, że podstawowym ogni-

wem pracy POM jest brygada traktorowa. Brygada powinna pracować stale w jednym miejscu. W skład brygady powinien wchodzić co najmniej jeden członek partii lub aktywista ZMP — przodownik pracy.

Ścisła współpraca z Radą Społeczną i organizacją partyjną

Jedną z form pracy organizacyjnej i politycznej POM-ów w dziedzinie przekształcania wsi są Rady Społeczne. Przedmiotem ich obrad powinny być zagadnienia związane z umacnianiem i zakładaniem spółdzielni produkcyjnych oraz zacieśnianiem współpracy między POM-ami, a spółdzielniami. Podnoszenie wydajności pracy w spółdzielniach, pomoc w przełamywaniu wszelkich trudności. — Aby sprostać tym zadaniom, Rady powinny pracować w ścisłym porozumieniu z KP PZPR i Prezydium PRN.

Podstawowe organizacje partyjne muszą kierować życiem politycznym, społecznym i gospodarczym POM-u. Poprzez członków partii oraz poprzez organizacje masowe oddziaływać na masę chłopów, pomagać chłopom w przejściu z gospodarki indywidualnej do gospodarki socjalistycznej. Pomagać w pracy podstawowym organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych, dbać o poziom pracy rady zakładowej, związkowej komisji współzawodnictwa, o poziom szkolenia partyjnego, zawodowego i zawodowego — oto jeszcze jedno zadanie wydziału politycznego.

Prowadząc w ten sposób pracę, nasze wydziały polityczne potrafią wykonać postawione im przez partię zadania, potrafią skupić szeroki aktyw do pracy nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych i nie dopuścić do powtórzenia błędów z ubiegłego roku.

Drogowskazem są dla nas słowa Prezydenta, tow. Bolesława Bieruta:

„Pracujcie, bez ustanku nad skupianiem wokół przodującego aktywu pracowników POM jak najszerzego aktywu młodzieży, chłopów pracujących — partyjnych i bezpartyjnych — kobiet i mężczyzn, aby podnosić świadomość mas chłopskich, nie dając dostępu wrogim kulackim podszeptom”.

0 plon godny Ziemi Białostockiej

Już niedługo wyruszy w pole tysiące chłopów, by siew tegoroczny zapewniły plony godne Ziemi Białostockiej. Chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych — czynią staranne przygotowania do wielkiej kampanii wiosenne-siewnej. Zawierają umowy o siew rzędowy z ośrodkami maszynowymi, czyszczą i zaprawiają ziarno do siewów, zaopatrują się w nawozy sztuczne, wywożą na pola obornik, kontraktują rośliny przemysłowe.

Wszystkie ich poczynania są wyrazem walki o zwiększenie wydajności z hektara, o wydzignięcie zaciętego pod względem rolniczym województwa białostockiego do poziomu innych województw w kraju.

Ale najwymowniejszym wyrazem tej walki o plony są zobowiązania chłopów, podejmowane za przykładem klasy robotniczej dla uczczenia dnia 18 kwietnia — 60 rocznicy urodzin wodza narodu polskiego — Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Chłopi Białostoccy chcą dotrzymać kroku robotnikom i chłopom z innych województw i również przyczynić się do szybszego wykonania Planu 6-letniego. Postanawiają zwiększyć wydajność z hektara, rozwinąć hodowlę bydła i trzody, zmniejszyć łaki.

Apel Pa-Fa-Wagu pierwsi podjęli robotnicy rolni PGR Knyszyn.

„Zespołowym wysiłkiem pracy i ponadplanową produkcją roślinną i zwierzęcą naszego gospodarstwa uczcimy dzień Twych urodzin — piszą w swym liście do Prezydenta Bolesława Bieruta. — Zbierzemy ponad plan 1 q z ha pszenicy jarej, jęczmienia 5 q, ziemniaków 5 q, buraków pastewnych 40 q”.

Hasło rzucone przez robotników Pa-Fa-Wagu, podjęli również rady narodowe. Gminna Rada Narodowa w Kleszczelach w odpowiedzi na apel Pa-Fa-Wagu i chłopów z Chraplewa rzuciła wezwanie do współzawodnictwa o wysoki urodzaj wszystkie gminne rady narodowe w naszym województwie.

W gorących i szczerych słowach chłop z gromady Sołtany w pow. oleckim zobowiązał się podnieść wydajność zbóż kłosowych o 1 q z hektara, sprzedać dodatkowo 3600 kg mięsa i 363 kg jaj dla państwa.

Chłopi z gromady Rudka w pow. bielskim w telefonogramie do Prezydenta piszą: „Uprawimy 30 ha łąki i obśiejemy je trawą, zwieziemy 40 słupów na ogrodzenie szkoły”.

Gromada Czartajew w pow. bielskim zobowiązała się na zebraniu gromadzkim podnieść wydajność zbóż kłosowych o 1 q z ha i sprzedać państwu 200 proc. planowej ilości żywności.

Liczne zobowiązania chłopów są wyrazem wzrastającej stale świadomości klasowej. Podejmując zobowiązania chłopi pracujący naszym województwa zdają sobie sprawę, że chodzi tu o honor całej Ziemi Białostockiej. (M.Ch.)

Syn chłop białostockiego kpr. Michał Pietruczuk — mówi o projekcie Konstytucji

— „Jestem synem chłop z Białostockiego i dobrze pamiętam czasy panowania rządów sanacyjnych Polski. Głęboko utkwiała mi w pamięci krzywda mas chłopskich, a mówiąc dokładniej przede wszystkim ucisk klasowy i narodowościowy chłopu białoruskiego, który uważany był przecież jako coś niższego, podległego od człowieka”.

Nie do pomyślenia było, by dziecko białoruskiego chłopu uczyło się w szkole języka ojczystego. O tym jedynie można było marzyć, gdyż prawo do nauki mieli jedynie bogacze.

Będąc jeszcze małym chłopkiem musiałem paść krowy i chodzić w łapciach z łyka, na buty nie starczało pieniędzy rodzicom, gdyż wszystkie

plenidze trzeba było oddawać na podatek bezłitośnie ściągany przy pomocy policji i sekwestratorów.

Chcąc, by nie zabrali ostatniej krowy, czy nawet poduszki z łóżka za podatek, który bardzo duży płaciłmy z naszych piaszczystych pól i bagnistych łąk, matka nieraz zanosiła ostatnie jajko na targ, nie zostawiając nawet dziecku, po to jedynie, by zapłacić podatek, by uchronić się przed policją.

Rodzina nasza składała się sześciu osób: 3 siostry, ja i rodzice. Wszyscy — siostry, ja i rodzice — od młodych lat musieliśmy ciężko pracować, co odbiło się ujemnie na zdrowiu. Na oczy zachorowała siostra, a później matka zapadła na gruźlicę.

By ratować wzrok siostry — ojciec sprzedał, jedynego konia na opłacenie lekarza i kupienie lekarstwa; na leczenie matki nie wystarczyło już pieniędzy — która też wkrótce zmarła. O pomoc prosiłmy bezskutecznie.

Tak zabezpieczyła życie biednego chłopu konstytucja burżuazyjna.

Lepsze życie i poprawę warunków bytowych uzyskaliśmy dopiero po wyzwoleniu. Władza ludowa zaopiekowała się biednym chłopstwem, przeprowadzono reformę rolną, a później klasyfikację ziemi, w wyniku której obniżono nam poważnie podatek gruntowy i dzięki ojców z latwością może wypełniać wszystkie obowiązki wobec państwa.

Dzięki władzy ludowej mogłem uzyskać wykształcenie polityczne, a będąc w wojsku pogłębiać je i uzyskiwać awans. Jestem teraz podoficerem Ludowego Wojska Polskiego.

Z chwilą ukazania się projektu Konstytucji zrozumiałem, że ta Konstytucja, stanowiąca utrwalenie dotychczasowych zdobyczy naszego narodu i poprawę naszych warunków bytowych, gwarantuje nam, że już nigdy nie powróty się podda i niedostatek w mojej rodzinie.

Ja jako żołnierz nie będę szedł w walce z wrogami naszej Ojczyzny, w obronie praw Konstytucji.”



„Papierowa” uchwała oddziałowej organizacji partyjnej

działowej organizacji partyjnej?

Tętniąca życiem, bogata i twórcza jest nasza praca. Praca dla dobra ludowej Ojczyzny, praca dla szczęścia jej obywateli. Jeszcze bardziej wzbogacając tę pracę, stają na jej czele — organizacje partyjne. Niezwykła siła naszych organizacji partyjnych polega na tym, że potrafią one natchnąć zapałem całą załogę, to znaczy, że prowadzą one głęboko partyjną pracę.

Takiego kierownictwa politycznego ze strony oddziałowej organizacji służby ruchowej — handlowej nie widać. Nikt z członków tej organizacji nie jest przodownikiem pracy, a więc brakuje tu poważnego argumentu własnego przykładu.

To niepełne wykonywanie swych zadań znajduje oczywiście wyraz i na zebraniach partyjnych.

Na jednym z zebrani, w ubiegłym roku, omówiono sprawę załadunku towarów. I za padła uchwała: spowodować, aby na rampie segregacyjnej były wózki robocze.

Wśród wielu spraw poruszanych na zebraniach w 1952 roku, jedną bodaj sprawą dotyczącą bezpośrednio pracy zawodowej — była znów kwestia wózków. 11 stycznia pytał na zebraniu tow. Andrejew: Dlaczego uchwała o wprowadzenie wózków na rampę segregacyjną nie została wykonana?

Czy rzeczywiście ta uchwała była słuszną? Towarzysze z oddziałowej organizacji służby ruchowej — handlowej wiedzą o tym najlepiej. Przecież na rampie segregacyjnej jest popękany beton i ciągle psują się akumulatory wózków. A poza tym przecież wózki są i pracują. Pewnie — mogłoby być więcej i w tej sprawie Komitet Kolejowy napisał do Olsztyna. Jeżeli wózki będą — służba ruchowa — handlowa otrzyma więcej.

Ale w tej chwili trzeba było nie tylko taką uchwałę podejmować. Trzeba było pomyśleć i o konkretnym i o usprawnieniu pracy — co najważniejsze — o przodowaniu w pracy. A po tym dopiero mówić o wózkach, bo przecież te wózki są,

a zwiększenie ich ilości nie jest najbardziej palącą sprawą.

Inna rzecz, że Komitet Kolejowy nie odpowiedział organizacji ani czy uchwała zatwierdził, ani że jest ona niesłuszna i dlaczego. Sekretarz Komitetu wybrał najłatwiejszą drogę: Uchwała jest, więc napiszemy do Olsztyna i będziemy czekać.

A tymczasem trzeba było postąpić inaczej. Trzeba było wyjaśnić oddziałowej organizacji jej rolę. Trzeba było wyjaśnić, że takie „papierowe uchwały” to tylko biadolenie, które obniża autorytet organizacji partyjnej.

Przykładów — jak należy podejmować i wykonywać uchwały partyjne — nie trzeba przecież daleko szukać. Na zebraniu w Komitecie Kolejowym, 15 stycznia br. postanowiono zwiększyć wysiłki w produkcji poprzez zobowiązania ku czci 10 rocznicy powstania PPR i jednocześnie systematycznie doprowadzić do wykonania zobowiązań.

6 marca, a więc w terminie,

do Komitetu wpłynął meldunek oddziałowej organizacji z parowozowni, że zobowiązania nie wykonano, zaoszczędzając 12.047,50 zł. Wykonano mimo trudności, mimo opóźnienia w dostawach części. Osiągnięto nie tylko oszczędności w gotówce, ale jeszcze bardziej przekonano załogę do szybkiego ciowych remontów parowozów.

I to była zasługa oddziałowej organizacji, szczególnie jej sekretarza, tow. Borysa i przewodniczącego Rady Oddziałowej, tow. Machiny.

W Komitecie podjęto uchwałę ogólną. Oddziałowa organizacja, w oparciu o tę uchwałę, opracowała własną — skierowaną wysiłki przede wszystkim na szybkościowe remonty.

To właśnie była dobra praca partyjna: komitet słusznie ocenił sytuację, postanowił zmoczyć produkcję poprzez zobowiązania. Oddziałowa organizacja zmobilizowała załogę wysunęła konkretne zadania, pomogła i doprowadziła do wykonania; wreszcie — Komitet skontrolował, czy zobowiązania nie wykonano w terminie.

I taką uchwałę była słuszną, mobilizującą, nie pozostała tylko na papierze.

Z tego przykładu powinna skorzystać organizacja oddziałowa służby ruchowej — handlowej.

(K)

Wielkie złoża torfu w woj. białostockim czekają na racjonalną eksploatację

W województwie białostockim mamy olbrzymie złoża torfu — cennego materiału opałowego. Obserwuje się dotychczas, że chłopi, a tak że gminne spółdzielnie, które prowadzą w swoim zakresie wydobywanie, częstokroć skutkiem nieplanowej eksploatacji torfu narażają gospodarstwo narodowe na poważne straty. Czas najwyższy, by gospodarce torfowiskami nadszły właściwe formy, które by z jednej strony zapewniły racjonalną eksploatację złóż torfowych, z drugiej zaś uniemożliwiły niszczenie pastwisk, co następuje skutkiem nieprze-myślnych wykopów.

Prowadzone dotychczas kopanie uniemożliwia pełną eksploatację pokładów, powoduje częste zalewy, tworząc dzikie sadzawki. Uniemożliwia to zarówno dalsze wydobywanie, jak też powoduje niszczenie pastwisk. Ponadto taka chaotyczna gospodarka uniemożliwia zakładanie stawów, co miałoby duże znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki rybnej.

W województwie białostockim mamy wiele torfowisk zajmujących powierzchnię kilku tysięcy ha. I tak na przykład nad rzeką Nurzec, w Kleszczelach, istnieje torfo-

wisko o powierzchni około 4000 ha przy 4 metrowej grubości pokładu. Przy właściwym opracowaniu projektu eksploatacji przez Biuro Projektów Wodno-Melioracyjnych i po wydobywaniu torfu można założyć tu piękne gospodarstwo rybne. Naturalnie po uprzednim odkwaszeniu wód i dna potorfowiskowego, dając tu przepływ wody z Nurca.

Podobne torfowiska, które przy planowej eksploatacji można zamienić we wzorowe stawy rybne, znajdują się w wielu innych miejscowościach. A więc chociażby powiecie kolneńskim nad rzeką Skrudą (powierzchnia ok. 4000 ha), w powiecie sokólskim nad rzeką Słudra (powierzchnia ok. 1600 ha), w powiecie suwalskim nad rzeką Błżyną (powierzchnia ok. 2000 ha) i w wielu innych miejscach.

Do eksploatacji należy przygotować się planowo

Przystępując do eksploatacji torfu, opartej już na nowych planowych zasadach na leżałoby w pierwszej kolej-

ności prze-

przewiedzieć, do kładną ewi- dencję torfowisk znajdujących się w województwie zbadać grubość ich pokładów, pobrać próby, by dokonać analizy laboratoryjnej, co do wartości opałowej, zawartości wilgoci i popiołu. Następnie zaś wzorując się na doświadczeniach radzieckich naukowców w tej dziedzinie głównie prof. Maksymowa przystąpić do eksploatacji pokładów torfowych najlepsze efekty. Przy tym przystępując do eksploatacji uwzględnić należy możliwości transportu kolejowego i samochodowego.

Przystępując do eksploatacji wielkich złóż torfu nie należy pomijać także i mniejszych pokładów. Prowadząc wykopy na mniejszych torfowiskach należałoby zaistniałe odpowiednio maszyny nie zbędne nawet i przy ręcznym wydobywaniu. Licząc na jeden zespół, potrzebną byłaby prasa leżąca dwusznorkowa (wyciskarka), motor spalinowy lub lokomobila o sile 10 — 12 HP, pompa i zbiornik na wodę. Przy ręcznym kopaniu ponadto przewidywać należy 10 łopat, 8 taczek, odpowiednie urządzenia pomocnicze oraz 12 robotników, brygadę i mechanika do obsługiwa- nia maszyn.

Licząc, że jeden zespół maszynowy z dziesięcioma robotnikami wykona 15 tys. sztuk cegieł torfowych o wadze po wysuszeniu średnio 1 kg, to dzienne wydobywanie przy niesie 15 ton torfu. Dzieląc to przez średnie, przewidywane koszty produkcji otrzymamy, że koszt 1 tony torfu loco torfowisko wyniesie ok. 40 zł.

Przy zastosowaniu maszyn sprężynowych tj. mieszaka z prasą (wyciskarką) noża mechanicznego i transportera kablowego z podnośnikami systemu Doberga znacznie zwiększyłoby produkcję. Przyniosłoby to w konsekwencji, licząc prowizorycznie, zmniejszenie co najmniej o 50 proc. cenę torfu. W ten sposób jego wykorzystanie jako paliwa stałoby się dla odbiorców jeszcze bardziej ekonomiczne.

Torf można stosować w przemyśle

Z masy torfowej można by łączyć produkować przy pomocy specjalnej maszyny brykiety. Przy produkcji ich można byłoby nawet, dodawać miał węglowy. A nawet chcąc użyć brykiety jeszcze wyższego gatunku produkować można je z dodatkiem smoły w stanie gorącym jako lepiszcza. Takie brykiety można już z całym powodzeniem stosować jako środek opałowy w przemyśle. Torf bowiem w dobrym gatunku mechanicznie przerobiony, dobrze wysuszony daje przy spalaniu od 4950 do 5500 kalorii.

A teraz kto ma się zająć eksploatacją. W województwie białostockim dotychczas wydobywaniem torfu zajmują się gminne spółdzielnie. Ale eksploatacja prowadzona obecnie nie jest należyte rozwinięta i ma, trzeba to przyznać prymitywny charakter. Na przeszkodzie należytemu rozwinięciu wydobywania torfu w obecnej sytuacji stoi przede wszystkim brak scentralizowanego i właściwie zorganizowanego kierownictwa oraz odpowiednich fachowców znających mechanizm metody wydobywania torfu.

Tak jednemu, jak i drugiemu można zaradzić. I dlatego należałoby przede wszystkim zatrudnić się o stworzenie odpowiedniej placówki organizacyjnej.

Mogłaby to robić Centrala Rolnicza Spółdzielni, rozbudowując odpowiednio swój referat eksploatacji złóż torfowych, tak by nabrał on charakteru samodzielnej jednostki.

Wówczas niewątpliwie można byłoby pokonać wszystkie trudności i przystąpić do właściwej eksploatacji torfu, za przykładem Zw. Radzieckiego wykorzystując go w przyszłości nie tylko jako materiał opałowy ale także jako ściółkę torfową, proszek, płyty izolacyjne, otuliny itp. Właściwa eksploatacja torfu ma duże znaczenie, dla całokształtu naszej gospodarki i winna też znaleźć szybkie, należyte rozwiązanie.

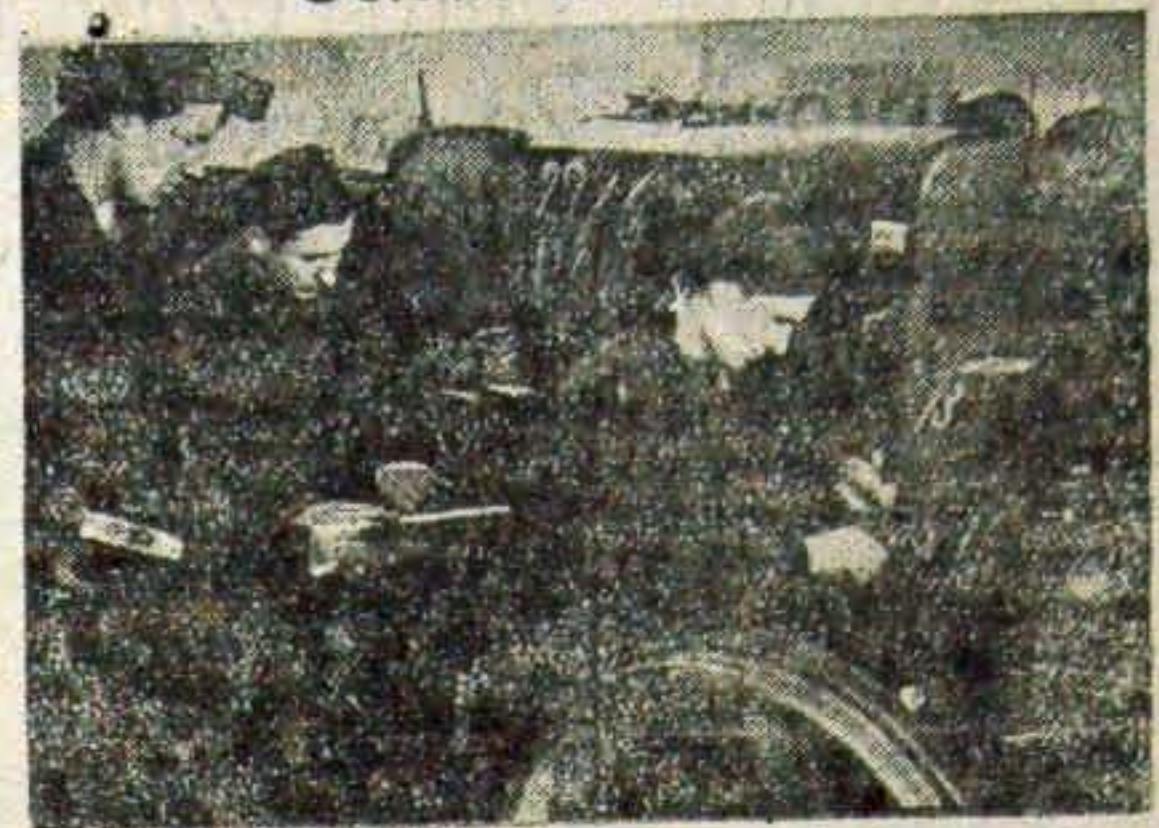
Weszli na właściwą drogę

W odległości 7 km od Bielska Podlaskiego przy ścieżce szosowej leży niewielka osada Dobromil, powstała na rozparcelowanym obszarze majątku. Otrzymała tu ziemię z reformy rolnej 12 bezrolnych i małorolnych chłopów. Ciekło było początkowo, bo pracę trzeba było rozpoczynać od fundamentów.

Wreszcie chłop przyszedł do przekonania, że wspólna gospodarka będzie łatwiejsza i da lepsze rezultaty. 22 marca 1950 r. założyli spółdzielnię produkcyjną i od tego dnia życie poczęło stawać się łatwiejsze i bogatsze, choć zaczęli prawie z niczego.

Na przewodniczącego zarządu spółdzielni wybrano Stanisława Szatynę, byłego kościuszkowca, który przeszedł szlak bojowy od Lenina do Berlina. Wziął się on energicznie do pracy wraz z całym zespołem. A pracy było sporo, bo spółdzielnia posła-

Gołowi do siewów



Przygotowania do akcji siewnej w POM Kąty Wrocławskie zostały zakończone przed terminem. Członkowie załogi oczekują na rozpoczęcie prac w polu.

Na zdjęciu: Brygadziści Jan Wojciech z POM-u Nr 16 w Kątach Wrocławskich dokonuje wraz z traktorystami Janem Szczępiakiem i Stanisławem Zaborowskim przeglądu ciągnika

Inwestorzy winni przestrzegać terminów dostarczenia dokumentacji technicznej

W roku bieżącym Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego otrzymało cały szereg zleceń na wykonanie nowych obiektów. Ale zlecenie na wykonanie robót to jeszcze nie wszystko. Poszczególne inwestorzy nie dostarczali na czas dokumentacji technicznej, co hamuje wykonawców prowadzenie robót zgodnie z harmonogramami. Np. oddatek budowlany Nr 5 w Hajnówce nie otrzymał dotychczas rysunków roboczych 1:50, kosztorysów i rysunków stolarskich na budynek ZOR.

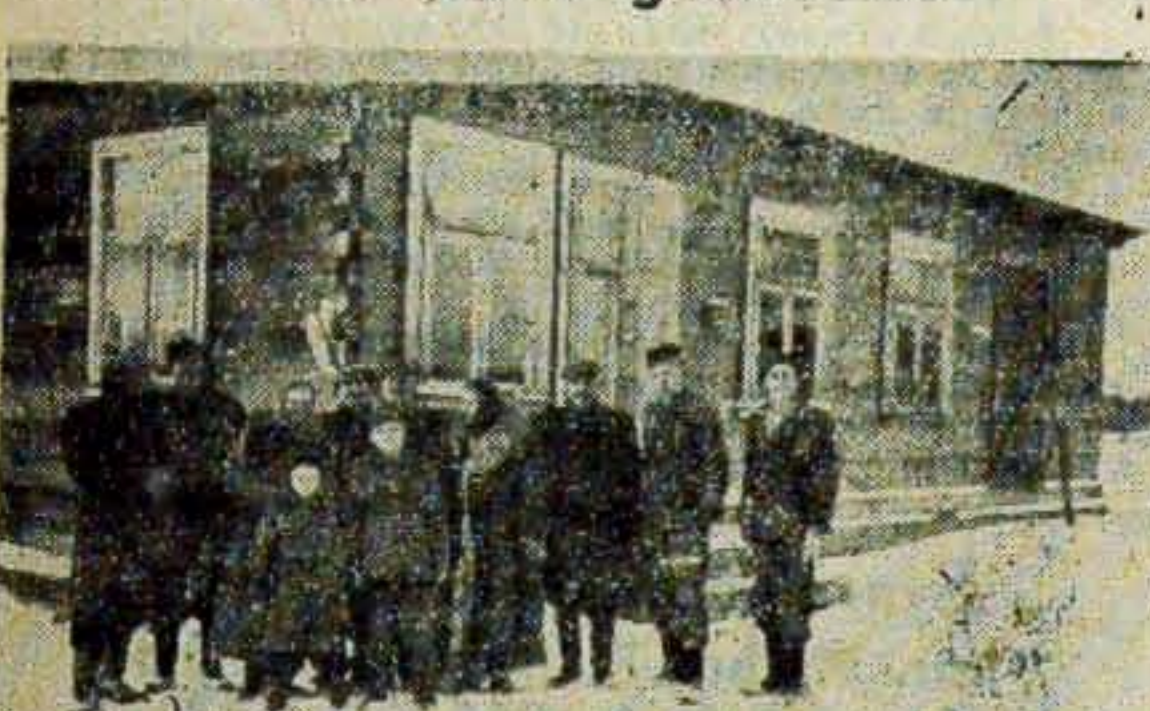
Państwowa Agencja Drzew na w Białymstoku również nie dostarczyła całkowitej dokumentacji na budynek mieszkalny przy kolejach leśnych w Hajnówce.

Okręgowa Dyrekcja Szkół Zawodowych w Białymstoku też nie dostarczyła wykonawcom rysunków roboczych, rzutów kosztorysów i rysunków stolarskich.

Takie stanowisko niektórych inwestorów jest wręcz szkodliwe, gdyż hamuje tempo naszego budownictwa.

Zygmunt Rogala korespondent

Świetlica w gromadzie



Chłopi z gromady Budy, w gm. Białowieża docenili znaczenia świetlicy dla kulturalnego życia wsi postanowili w ubiegłym roku własnymi siłami wznieść odpowiedni budynek. Cała gromada jak jeden mąż stanęła do pracy i ostatecznie wykonano budynek, w którym znalazła pomieszczenie świetlica, biblioteka i sklep GS-u. Budulec otrzymano z Prezydium GRN w Białowieży.

Widok budowanej świetlicy był jedynym w swoim rodzaju. Pracował każdy, począwszy od dzieci, a skończywszy na starcach. W pracy kobiety nie ustępowały mężczyznom. Brały one czynny udział przy kryciu dachu, budowie pleców, układaniu podłóg itp. W pracy wyróżnili się Janina Sawicka, Józefa Bojał, Włodkiewicz i wielu innych.

Świetlica już tętni życiem. Świetlicową jest Wacława Wołodkiewicz, bibliotekarką Kostusia Sawicka. Jest i gazeta ściennea odzwierciedlająca życie gromady, są piękne obrazy, są gazety i czasopisma. Jest gdzie miło i pożytecznie spędzać wolne chwile.

Tak więc dzięki opiece władz ludowych i wysiłkowi całej gromady do Bud zawitało nowe lepsze życie. (2311)

Z. Sokolowski — Białowieża

Kwalifikowane nasiona siewne podnoszą plony

Jednym z czynników umożliwiających wydajne podniesienie produkcji rolnej jest kwalifikowane ziarno siewne. Doświadczenia wykazały, że posiane w jednakowych warunkach ziarno kwalifikowane i ziarno wyrodzone daje różne zbiory.

Przekonał się o tym spółdzielnia produkcyjna w Woszczelach (pow. Elk), którzy zakontraktowali w r. ub. 20 ha owsa. Do siewu użyto ziarno odmiany Udydz zółty. Uzyskano przeciętną wydajność z 1 ha (po doczyszczaniu ziarna) ponad 20 kwintali owsa. Natomiast przez między chłopi gospodarujący indywidualnie posiali posiadane przez siebie ziarno zwyrodniałe. Zebrali oni przeciętnie 10 — 12 q ziarna.

Niewątpliwie na wyższy urodzaj w spółdzielni produkcyjnej wpłynęły również inne czynniki, jak mechaniczna uprawa roli i właściwe nawożenie.

Dowodem stwierdzającym wydajny wpływ nasion kwalifikowanych na podniesienie urodzaju w drobnych gospodarstwach chłopskich są do-

świadczenia przeprowadzone przez Rolnicze Zakłady Doświadczalne na polach gospodarstw indywidualnych — ja ko doświadczenia porównawcze. Doświadczenia te dokładnie przekonały okolicznych chłopów.

Miarodajnym dla naszego województwa będą wyniki Zakładu Doświadczalnego w Szepletowie (pow. wysokomazowiecki), które dla orientacji podam. Ponieważ z lat ostatnich, rokiem zbliżonym do przeciętnego w produkcji rolniczej był rok 1949, prze- to do rozważenia weźmiemy dane z tego roku.

Wyniki z doświadczeń z pszenicą jarą:

Odmiana	Plon ziarna w q z 1 ha
Opolska oryginal	20,2 q
Chłopska	20,2
Rokicka oryginal	18,1
Ostka Kleszczewska	18,1
Ostka Planowicka	16,3

W oparciu o te doświadczenia Centrala Nasenna zaopatruje w roku bieżącym na kontraktację w pszenicę jarą odmiany Opolskiej, Rokickiej i częściowo Ostkę Kleszczewską.

W ten sposób wyniki doświadczeń naukowo-badawczych wykorzystywane są w praktyce na polach spółdzielni produkcyjnych, indywidualnych gospodarstw i PGR.

Wyniki doświadczeń odmianowych z owsem były następujące w q z ha.

Odmiana	Plon ziarna słomy w q z 1 ha
Udydz biały oryginal	22,8 40,4
Antoninowski zółty	27,5 39,2
Biały Mazur	22,1 40,4
Przebój I	21,6 43,2
Udydz zółty oryginal	21,3 39,5
Przebój II	21,0 42,8
Grodzowski oryginal	20,4 38,8

W wyniku doświadczeń, na kontraktację w roku bieżącym są dostarczane odmiany: Udydz biały, Antoninowski biały, Biały Mazur, Przebój I, Przebój II, Udydz zółty. Wszystkie nasiona dostarczane są w stopniu oryginalu. Owies „Grodzowski” został wycofany, gdyż jak wykazały doświadczenia w ramach woj. białostockiego nie daje dostatecznie wysokich plonów.

A oto wyniki doświadczeń z jęczmieniem.

Odmiana	Plon z 1 ha ziarna q słomy q
Ebro	25,8 32,5
Skrzeszewski	24,8 35,0
Hanna Kleszczewska	23,8 34,8
Antoninowski	25,1 38,5
Browarny PZHR	22,4 35,5

Na kontraktację i do wmi- nianych dla gminnych spółdzielni dostarczane są odmiany jęczmienia: Ebro, Skreszewski, Browarny, PZHR i częściowo Mazowiecki.

W nasiona kwalifikowane rolnicy mogą się już zaopatrzyć w gminnych spółdzielniach, pobierając kredytowo, jeśli podpiszą umowę plantacyjną, lub na wymianę.

Wymianę prowadzi gminne spółdzielnie ZSCH, spółdzielnie produkcyjne i PGR — na bardzo dogodnych warunkach. Za 100 kg ziarna kwalifikowanego należy oddać 100 kg ziarna konsumcyjnego, z dopłatą w wysokości 10 proc. ceny zboża i standardu w gotówce. Dogodne warunki wymiany nie wątpliwie umożliwią nabycie każdemu rolnikowi potrzebnego ziarna do siewów wiosennych i uzyskanie lepszych plonów. FR.

da 122 ha ziemi, w tym 86 ha gruntów ornych i 9,25 ha sadu, który trzeba było specjalnie pielęgnować.

Ale w gromadzie, w mocno zcementowanym zespole choćby największe troski i kłopoty miewają i dają się łatwiej przezwyciężyć. W sierpniu 1950 r. spółdzielnia została zradiofonizowana, a w grudniu tegoż roku zelektryfikowana.

Przy zakładaniu spółdzielni członkowie wnieśli 8 krów i 3 konie. Skromny był to inwentarz żywy, lecz szybko wzrastał. Obecnie spółdzielnia posiada już 16 krów dojnych, 5 jałówek i 2 buhaje. 3 buhaje zarodowe sprzedano w r. 1951 do innych spółdzielni produkcyjnych. Konie spółdzielni posiada 8, a świń 16, w tym 7 macior i 2 kuny. W roku 1952 zaplanowano sprzedać państwu 10 tuczników.

Jesienią zasiano 19 ha żyta i 8 ha pszenicy, na wiosnę plan zasiewów obejmuje 20 ha owsa, 3 ha pszenicy, 3 ha jęczmienia, 1 ha buraków cukrowych, 1 ha grochu, 2 ha brukwi i 6 kartofli. Reszta roli będzie zajęta pod uprawę warzyw.

A jak wyglądają dochody spółdzielni? Kredyt w sumie 50.000 zł spłacono z dochodów 1951 r. i obecnie spółdzielnia nie posiada żadnych długów. Wybudowano stodołę, chlewnię i studnię sposobem gospodarczym. W r. 1952 planuje się budowę kilku słośnów na kiszki.

Wypłata za dniówki obrachunkowe wypada dość wysoka mimo spłaty długów i dużych inwestycji, bo nikt ze spółdzielców nie leni się

w pracy, wyrabiając poważne ilości dniówek obrachunkowych. Np. Maria Jabłońska wypracowała 446 dniówek obrachunkowych, za które otrzymała 10.500 kg żyta, 920 kg pszenicy, 160 kg jęczmienia, 112 kg owsa i 1841 zł gotówki, nie licząc paszy i kartofli oraz dochodu z działki przyzagrodowej. Podobnie wysokie dochody otrzymali wszyscy członkowie spółdzielni, nie licząc wysokiej akumulacji dochodu w postaci spłaconych długów.

Do wiosennej kampanii siewnej spółdzielnia jest przygotowana należyte. Plan zasiewów został opracowany przy pomocy agronoma POM-u i spółdzielcy spokojnie czekają wiosny, porządkując na razie działki przyzagrodowe. (2744)

Cz. Skawski Bielsk Podlaski



Sanna dobra. Chłopi, korzystając z łatwego transportu, zwożą nawozy sztuczne.

Na zdjęciu: Antoni Glinicki, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Gordejkach (pow. olecki) wraz z członkami ładuje worki z superfosfatem na sanie.

Złe się dzieje w PGR Stożnowo i Białosuknie

Zadaniem Państwowych Gospodarstw Rolnych jest świecić przykładem i wzorem w gospodarowaniu dla małych i średniorolnych chłopów. Większość PGR-ów z roku na rok ulepsza swoją gospodarkę, podwyższa produkcję, stosując nowoczesne metody gospodarowania, walczą o obniżkę kosztów własnych.

Nie można tego powiedzieć o gospodarstwie PGR Stożnowo i Białosuknie. Przykładem bezduszności i braku troski o mienie państwowe może

służyć praca kierownika PGR Białosuknie. Nowoczesne maszyny, młockarnia, plugi sprężynowy stoją całą zimę nie zabezpieczone i zdane na łaskę i niełaskę administratora.

Podobnie gospodaruje kierownik gospodarstwa PGR Stożnowo, gdzie zboże złożono w stery zamiast do stodoły, która stoi pusta przez całą zimę.

Taka gospodarka musi ulec natychmiastowej poprawie, winni zaś pociągnięci do odpowiedzialności. (mb)

Kronika Białostocka

• Konferencja branżowa - załóg robotniczych z zakładów metalowych drobnego przemysłu w Białymstoku odbędzie się w dniu dzisiejszym, 20 bm. o godz. 18 w sali Izby Rzemieślniczej, przy ul. Ciepłej 1.

Na konferencji omówiony zostanie przebieg realizacji planów produkcyjnych w rub. i możliwości wykonania zadań trzeciego roku Planu 5-letniego.

• Odprawa prezesów kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z terenu Białostocka odbędzie się w dniu 22 b.m. o godz. 16 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telegrafów, przy ul. Warszawskiej 13.

Tematem odprawy będzie analiza dotychczasowej działalności kół i wytyczne do dalszej pracy. Na zakończenie odprawy wyświetlony zostanie film.

TEATR
Im. A. Węgierki: „Początek do Marsylii”. Początek o godz. 18.30.

KINA
w Białymstoku
„Ton”: „Błękitne mleczko”. Początek o godz. 16, 18 i 20.
„Pionier”: „Stalowe serce”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie
„Baltyk” w Suwałkach: „Pierwsze dni”.
„Iskra” w Augustowie: „Hrabia Monte-Christo”.
„Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Daleko od Moskwy”.
„Wolność” w Hajnówce: „Spiewak nieznany”.
„Przyjaźń” w Grajewie: „Zaloga”.
„Zorza” w Elku: „Cienie na torach”.
„Kłos” w Sokółce: „Zaloga”.
„Przodownik” w Kolnie: „Jak hartowała się stal”.
„Oka” w Goldapi: „Życie zwycięzca”.
„Gwardia” w Sejnach: „Dziewczyna i traktor”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury apteki: Apteka nr 57 przy ul. 1 Maja 53, tel. 545.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Robotnicy budowlani — w odpowiedzi na apel Pa-Fa-Wagu

Robotnicy Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, odpowiadając na apel załogi Pa-Fa-Wagu, włączyli się w nurt zobowiązań, jaki ogłosił maszyniarstwo woj. białostockiego. Aby uczcić godnie 60-lecie urodzin tow. Bolesława Bieruta oraz Międzynarodowy Dzień Solidarności klasy robotniczej — 1-go Maja załogi robotnicze BZBP podjęły cenne zobowiązania produkcyjne.

Robotnicy stolarni mechanicznej zobowiązali się wykonać ponad plan 190 m³ sto-

larki budowlanej o wartości 25 tys. zł.

Zaloga warsztatu ślusarskiego postanowiła wyprodukować 1200 kg konstrukcji żelaznych na ogólną sumę 150 tys. zł.

Robotnicy pracujący przy budowie budynku TPP-R postanowili oddać budynek do użytku na 6 dni przed terminem. Wartość tych zobowiązań wynosi 40 tys. zł.

Brygady budowlane zatrudnione przy budowie domu partii, chcąc uczcić 60 rocznicę urodzin tow. Bieruta oraz święto 1-go Maja również po-

stanowili oddać budynek do użytku na 3 dni przed terminem. Ponadto zespoły szklarskie zobowiązały się wykonać roboty na 5 dni przed terminem. Podjęte zobowiązania wyrażają się sumą 225 tys. zł.

Wartość zobowiązań załogi budowy zakładów mięsnych, która postanowiła wykonywać plany izienne w 175 proc., wynosi około 2 tys. zł.

Zaloga z budowy szkoły podstawowej postanowiła oddać budynek do użytku na 2 dni przed terminem. Zobowiązanie to przedstawia wartość 32 tys. zł.

Podobnym zobowiązaniem uczcili również 60-lecie urodzin tow. Bolesława Bieruta, twórcy projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i pozostali załogi BPZB.

Jak już podawaliśmy kierowcy samochodów postanowili przejechać od 70 do 100 tys. km bez generalnej naprawy, a załoga budowy Akademii Medycznej zobowiązała się wykonać plan kwartalny w 143 proc.

Zobowiązanie kierowców i załogi budowy Akademii Medycznej przedstawia wartość 375.687 zł.

Ogólna wartość zobowiązań wszystkich załóg Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wyraża się sumą 912.419 zł, a ogólna oszczędność jaką przyniosła zobowiązania wynosi 182.727 zł.

Występy chóru „Suwalszczyzna”

W dniach 22 o godz. 17 i 23 o godz. 18 i 19 w świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy przy Szosie Żółtkowskiej wystąpi, amatorski zespół choralny „Suwalszczyzna”, reprezentacyjny zespół Zw. Zaw. Prac. Handlu.

Przed sprzedaż biletów na występy chóru „Suwalszczyzna” prowadzi Zarząd Okręgu ZZPH, mieszczący się przy ul. 1-go Maja 79 do 23 bm. włącznie.

XII — 13722/110

W artykule „Od pracy korespondentów zależy mocne związanie gazety z zakładem”, zamieszczonym w numerze 68(170) naszej gazety z dnia 19 bm. zakradł się błąd. Mianowicie mylnie podano Nr konta PKO Oddziału PPK „Ruch”. Właściwy Nr konta dla przekazywania należności za prenumeratę zakładową (zbiorową) jest — XII — 13722/110.

Śladem listów i korespondencji

Jest już radioodbiornik

Notatka pt. „Trzy lata ciekawym na radioodbiornik” zamieszczona w naszym dzienniku dnia 22 lutego, w której nasz korespondent krytykował złośliwie tempo pracy SKRK w Białymstoku odnosi skutki.

„Zaraz po ukazaniu się notatki — pisze korespondent A. Gromow z Augustowa — otrzymaliśmy list z SKRK w Białymstoku, w którym w wykrętny sposób starał się usprawiedliwić przewlekłe załatwienie tej sprawy. Obec-

nie — dzięki interwencji Redakcji „Gazety Białostockiej” koło otrzymało już radioodbiornik”.

Szef zwolniony

W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Literacki język pana szefa” zamieszczony w nr 72 naszej gazety Dyrekcja Okręgowa PKS w Olsztynie powiadomiła nas, że pełniący w tym czasie funkcję szefa Ekspozytury PKS w Białymstoku — Gerasimczyk został zwolniony z zajmowanego stanowiska w dniu 14 lutego.

Program radiowy na 20 marca

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wschodnia Radiowa — kurs 1. 6.55 Audycja dla klasy VII. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 12.15 Słowa i melodie ludowe. 12.45 „Na swojską nutę”. 17.30 Józef Haydn — kompozytor tygodnia. 20.35 Artyści muzyki dla wszystkich. 21.30 Na fal humoru i satyry. 21.45 Kwadrans piosenek radzieckich. 22.40 Współczesna

twórczość kameralna kompozytorów krajów demokracji ludowej. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.
Program II na fal 361 m.
6.00 Koncert poranny. 14.15 Wpamiętania robotnicze Albina Bobruka. 17.15 Malinka i Singapore — reportaż kapitana Nowickiego. 17.30 Radziecka muzyka ludowa. 18.00 Dla każdego coś miłego. 20.00 Muzyka polska. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji. Dzienniki: 6.30, 21.00.

280 proc. normy wykonuje brygada transportowa Aleksandra Łosia na budowie Domu Partii

Na budowie Domu Partii w Białymstoku pracuje wiele brygad. Wszystkie one uczestniczą we współzawodnictwie o najlepszą w kraju załogę budowy, najlepszego kierownika budowy, najlepszą brygadę i najlepszego w zawodzie. Cała załoga docenia i rozumie, że walczy o największą stawkę, dlatego też dąży do uzyskania jak najlepszych wyników.

Rezultatem tej szlachetnej rywalizacji było wykonanie planu w lutym br. w 158,2 proc.

Ten wysoki, zaszczytny wynik został osiągnięty dzięki wspólnemu wysiłkowi całej załogi. Wśród niej na szczególne wyróżnienie zasługują: czterosobowa brygada transportowa Aleksandra Łosia, wyrabiająca przeciętnie 280 proc. normy, i dwuosobowa brygada grącarska Trofima

Abramowicza, która wykonała zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia PPR w 267 proc.

— Podejmowane i realizowane przez nas — mówi Abramowicz — zobowiązania dają nam zachęty do uzyskania coraz to lepszych wyników, które przyczyniają się w sumie do szybszego ukończenia budowy. Dzięki zobowiązaniom plan nasz wysoko przekroczyliśmy.

Wyniki osiągane przez Abramowicza i Łosia nie należą do rzadkości. Wystarczy spojrzeć na listę współzawodnictwa: natychmiast rzuci się w oczy długi szereg brygad z osiągniętymi wynikami od 150 do 280 proc. Wśród nich: brygada ciesielska Sergiusza Laszewskiego z wynikiem 247 proc. murarska Stanisława Wróblewskiego — 203 proc., Kaziemierza Wasiluka — 222 proc. i wiele innych. (j)

Uwaga, właściciele nieruchomości

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN już kilkakrotnie powiadamiał właścicieli nieruchomości o obowiązku zdaniania książek nieruchomości.

Pomimo zawładowień jeszcze nie wszyscy właściciele nieruchomości wykonali

li polecenie Prezydium MRN i wielu nadal zwleka z oddaniem ksiąg.

Do tych opornych właścicieli Prezydium MRN w wypadku nie zgłoszenia ksiąg nieruchomości będzie stosowało sankcje karne. Termin składania książek kończy się z dniem 31 bm. (s)

Nasz felieton

„Martwe dusze”

Już dawno minęły czasy o których pisał wielki rosyjski pisarz Gogol w swojej pięknej i pouczającej powieści pt. „Martwe Dusze”.



Zdarzają się jednak wypadki i u nas, że niektórzy biurokraci próbują naśladować bohaterów powieści Gogola i codziennie wysyłają listy, nakazy płatnicze, wezwania itp. papierki urzędowe do osób, którzy już dawno wybyli lub nawet zmarli na danym terenie. Biurokrata nie lubi uaktualniać wykazów ewi-

dencji i sprawozdań. A jaki jest wynik: tysiące niepotrzebnie zmarnowanych godzin pracy, ogromne sumy wkładane na materiały biurowe, porto i tp. wydatki.

Aby nie być gołosłownym przytoczymy przykład żywcem wzięty z jednej tylko gromady Piłki w pow. białskim. Słotys tej gromady Józef Żukowski od 7 lat zwraca co roku 13 nakazów płatniczych na składkę ogólną PZUW z adnotacją „zmarł w roku 1943” lub „wyjechał do ZSRR, a budynki zniszczone w czasie działań wojennych”.

Oto parę nazwisk: Jan Pluta wyjechał w roku 1946 do ZSRR — budynki sprzedał, Anna Kolo zamieszkuje w gm. Milejczyce — budynki zniszczone, Teodor Łukaszuk nie żyje — budynków niema, Paweł Maksimuk nie żyje, nawet z rodziny niema nikogo w gromadzie.

Może te przykłady ostrzeżają biurokratów z PZUW w Bielsku i spowodują usprawnienie w ich pracy. Wik

OBWIESZCZENIE

Zarząd Rzem. Spółdzielni Pracy Zegarmistrzowsko-Jubilerskiej „Przyszłość” w Białymstoku zawiadamia, że z dniem 17 marca 1952 r. Zakład naprawy maszyn biurowych, został przejęty od Spółdzielni „STOL-MET” przez naszą Spółdzielnię i mieści się w Białymstoku przy ul. Ciepłej Nr 1 i II piętro pokój Nr 28. Wszelkie naprawy w zakresie maszyn biurowych, prosimy dostarczać pod w/w adresem.

K 52-1

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego Im. Dyr. Sierżana zawiadamia wszystkich byłych pracowników, którzy podpisali subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju w swoich miejscach pracy i przy zwolnieniu się nie otrzymali zaświadczeń o wpłaceniu rat, aby w terminie do dnia 25 marca 1952 r. osobiście zgłosili się do tychże miejsc pracy po odbiór zaświadczeń upoważniających do otrzymania obligacji w Narodowym Banku Polskim.

Zaświadczenia wyżej omawiane będą również wydawane na podstawie pismennego upoważnienia, osobom upoważnionym przez subskrybenta.

DYREKCJA K 53-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO przepustkę fabryczną na nazwisko Morga Danuta zam. Białystok, Mazowiecka 49 m. 6. g 385-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M X 8052 na nazwisko Skarżynski Franciszek wś. Markowskie gm. Wieliczki. g P/2

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 28187 na nazwisko Maleszewska Jadwiga Maleszewo-Porkusy gm. Chlebiotki. g 308-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Chojńska Helena Wysokie Mazowieckie Waryńskiego 31. g P/3

Różne

W 1941 r. wywieziony został do Niemiec na roboty Pankratz Leon ur. 1908 r. w Rydze i dotychczas nie wrócił. Wszelkie wiadomości o losie zaginionego proszę kierować na adres: Jadwiga Pankratz Łapy 1 Maja 31. g 384-1

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 183. K 37-0

LISTY CZYTELNIKÓW

Czy nie można pracować na dwie zmiany?

Liczba lekarzy pracujących w Grajewie pomniejszyła się ostatnio dwukrotnie, co wpłynęło na znaczne polepszenie się opieki nad zdrowiem ludzi pracy. Gorzej natomiast przedstawia się zaopatrzenie chorych w lekarstwa. Jedyna apteka w Grajewie czynna jest od godz. 8 do 17 z dwugodzinną przerwą obiadową, w dni zaś targowe bez przerwy, od 8 do 15. Tymczasem lekarze przyjmują chorych stale do godz. 17 i jest to chorych nie mogą otrzymać przepisanych lekarstw w tym samym dniu, bo apteka po godz. 17 jest zamknięta.

Czy nie można wprowadzić w aptecę pracy na dwie zmiany, zwiększając personel fachowy? Obecnie personel apteki składa się z 2 pracowników, z których każdy co drugą noc musi pełnić dyżur i nie zawsze wskutek przemęczenia może sprostać obciążeniu na nim obowiązkom. (2681)

B.M. — Grajewo

Przedłużyć do Czyżewa trasę pociągów podmiejskich

Miasteczko Szepietowo, posiadając stację kolejową, jest bardzo ruchliwą osadą i mieści się tu wiele placówek gospodarczych, w których pracuje sporo ludzi z gromad: Dąbrowa, Dąbrowa Zabłotna, Dąbrowa Wielka, Siemnice, Świętoby, i innych. Ludzie ci mają utrudniony dojazd do pracy, bo ich gromady leżą w promieniu 2 km od najbliższego przystanku Kity, nie dochodzą tu pociągi podmiejskie. Mieszkańcy okolicy Szepietowa i Czyżewa tą drogą zwracają się do DOKP Olsztyn z prośbą o przedłużenie trasy pociągów podmiejskich, Białystok — Szepietowo do Czyżewa, co w dużej mierze ułatwiłoby dojazd do miejsc pracy. Jest to tym bardziej konieczne, że jeden pociąg podmiejski stoi w Czyżewie 6 godzin, a drugi 1 godzinę i oba wysylają parowozów do Czyżewa po wodę, bo w Szepietowie nie ma wieży ciśnienia.

Konst. więc przedłużenia trasy nie byłby zbyt wielki, a koszt wielu podróży korzystających z pociągów podmiejskich koszty te na pewno pokryje. No i usprawnienie pracy w tych placówkach gospodarczych nie jest przecież bez znaczenia. (2457)

J. Kowalski — Szepietowo

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

O demagogii łatwej do przejrzenia

Dziękuję, jakim to „czarodziejskim drożdżem” wyrastała dziś w Polsce co tydzień nowe wielkie fabryki, co miesiąc nowe zespoły bloków mieszkaniowych? Jakaż siła umożliwiła nam dokonywanie olbrzymich skoków przez dziesięciolecia zaniedbań? Skąd czerpiemy fundusze na te potężne budownictwo?

Tym niewyczerpanym źródłem sił w warunkach władzy ludowej, które wznoszą setki obiektów Planu 6-letniego, jest praca ludzka.

Praca? A przecież powie ktoś — Polska przedwrzesałowa mogła również sięgnąć do tego źródła. Nie brakowało ludzi, którzy o pracy marzyli.

Ale praca dziś jest dla olbrzymich rzesz robotników, pracowników, chłopów pojęciem zupełnie różnym od pracy w Polsce 1918—1939 roku. Wówczas praca była marzeniem nieosiągalnym dla milionów ludzi „zbędnych” na wsi, dla setek tysięcy bezrobotnych w mieście. A jeśli już ktoś tę pracę miał, to komuż ona służyła?

Scheiblerom, Grohmanom, Falterom i Wierzbickim, dysponującym setkami milionów złotych i pracą dziesiątków tysięcy robotników. Jakimś anonimowym zrzeszeniem finansowym, z siedzibą w Nowym Jorku, Berlinie, Paryżu lub w Wiedniu. Jakimś zespołem dwunastu osób, nazywających siebie „Radą Nadzorczą Spółki Akcyjnej”. Kulakowi, który za pożyczkę pieniędzy wymagał tygodni odrobku w okresie żniw. Słowem — praca służyła wyzyskiwaczom.

Dziś nie ma bezrobocia. Odwrotnie, odczuwamy poważny brak ludzi do pracy. Dziś praca służy całemu narodowi. Od naszej pracy zależy zarówno tempo rozwoju kraju, jak i nasz własny dobrobyt. Albowiem są to dwie rzeczy nierozdzielne z sobą związane. Im lepiej, szybciej i wydawniej każdy z nas pracuje, tym więcej powstaje fabryk i domów, tym więcej produkujemy towarów. I dlatego właśnie takim szacunkiem i sławą darzymy przodowników pracy. Dlatego też przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy, pionierzy postępu technicznego, przodujący inżynierowie, naukowcy, literaci, artyści mają szczególną legitymację uprawniającą do większego udziału w dochodzie narodowym.

Te myśli są ideą przewodnią podstawowych artykułów naszej Konstytucji. Bo oto np. w artykule 14 projektu naszej Konstytucji czytamy:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Czyż wprowadzenie i realizowanie tej zasady socjalizmu nie jest przedmiotem dumy milionów Polaków? Zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” to rewolucja, to przekreślenie zasad ustrojowych okresu kapitalizmu, okresu, w którym nie praca, lecz pieniądź przywłaszczony, bogactwo pochodzące z wyzysku otwierało drogę do wykształcenia, do kultury, do urzędów, do godności.

Nic też dziwnego, że ta właśnie rewolucyjna zasada, ten fundament spr-

wiedliwości społecznej nie podoba się ludziom, którzy zostali wysadzeni z słodkiej własności obszarnej i kapitalistycznej, byli dziedzicami tysięcy hektarów i wywłaszczonym posiadaczom wielkich fabryk i kopalń. Nie podoba się ona również reakcyjnej części episkopatu i kleru. Z kół też reakcyjnego kleru przystąpiono do ataku przeciw socjalistycznym zasadom sprawiedliwości społecznej.

„Każdemu według pracy to zasada niesprawiedliwa” — głosi reakcyjna część kleru, schlebając wrogowi klasowemu mas pracujących Polak. „Naszemu zdaniem, jedynie słuszną, naprawdę humanistyczną jest zasada „każdemu według jego potrzeb”.

Jak to się stało, że reakcyjny kler wystąpił z hasłem... komunizmu. To my przecież, uczniowie Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina daliśmy do zbudowania takiego społeczeństwa, w którym można by zasadę tę zrealizować. I właśnie dlatego, aby móc cel ten osiągnąć, trzeba naprzód zbudować socjalizm, a więc ustroj, w którym w pełni zrealizowana jest zasada: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Reakcyjna część kleru w walce przeciwko socjalizmowi chwyciła za broń demagogii. Władom bowiem każdemu „komunistę” z episkopatu, że dziś w Polsce, kiedy dopiero nadrabiamy wiekowe zaniedbania, kiedy poziom naszych sił wytwórczych, poziom wydajności pracy, a więc poziom produkcji naszych dóbr nie daje możności dzielenia dochodu narodowego według potrzeb każdego obywatela, jedynie słuszną i sprawiedliwą zasadą jest zasada podziału według pracy.

Czy mają oni w ogóle moralne prawo do wysuwania tego rodzaju tez. To oni przecież w latach Polski międzywojennej służyli gorliwie władzy obszarnej i kapitalistów.

Czy w latach międzywojennych występowali oni przeciw obszarom i kapitalistycznemu państwu z hasłem: „Każdemu według potrzeb”. A przecież mieli tyle okazji i możliwości głoszenia tego hasła w przedwojennym Sejmie, prasie, z ambony... Nie. Głosu takiego nie usłyszeliśmy z „biedaszybów”, robotnicy rolni, bezrobotni, bezdomni, głodujący.

„Wy, których pan Bóg pracy pozbawił, by na tej ziemi wypróbować i tym łacniej do szczęścia wiekulistego przysposobić, nie popadajcie w rozpacz, szukajcie ukojenia w modlitwie a znajdziecie w niej spokój, a po śmierci żywot wieczny” — pisał w roku 1932 biskup Jasieński, dziwnie wówczas obojętny wobec potrzeb doczesnych olbrzymiej większości naszego społeczeństwa.

Więcej jeszcze. Kurie biskupie niejednokrotnie same stosowały najgorszy wyzysk i ułaski chłopów małopolskich i bezrolnych. Jakież w majątkach tych realizowano zasadę „każdemu według jego potrzeb”?

Oto w roku 1919, w pierwszym roku niepodległości Polski międzywojennej, kuria książe-metropolita w Krakowie podniosła czynsze dzierżawne wszystkim dzierżawcom. „Dzierżawca-

mi gruntów biskupich — pisał „Naprzód” 17 stycznia 1919 roku — są bezrolni lub małopolski chłop, największa biedota dorabiająca na nędzne życie w fabrykach w Borku Fałęckim. I tym ludziom wypowiada zarząd dóbr książe-biskupich dzierżawę, aby „m. względnie innym biedakom, na nowo wydźwignąć grunta, podnosząc czynsz o 300 do 700 procent. Okoliczni obszarnicy podnieśli czynsze tylko o 10 procent”.

A więc kuria metropolitańska przesiągnęła w r. 1919 — nawet obszarników nieodwołanych w sutanny dziesiątki razy.

A może zasada „każdemu według potrzeb” obowiązywała w majątkach biskupich w Polsce Ludowej przed wprowadzeniem ustawy o dobrach martwej ręki? Oto co zanotował sprawozdawca w majątkach biskupa Kowalskiego:

„W Maciejowie Antoni Leman zamieszkuje z 6-osobową rodziną jedną izbę. Deszcz pada na głowę 2-letniego dziecka przez dach na dachu, a ściany pokryte są grzybem. Podobnie jak Antoni Leman mieszka tu 8 rodzin: w sąsiednim majątku Pulkow Rodzina Drązków złożona z 5 osób przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnięta nie tylko podłoga, lecz i łóżko. Mąż ob. Nietkowskiej przez 41 lat pracował w majątku biskupim i umarł podczas pracy. Po półrocznych staraniach sierana życiem wdowa dostała jako zapomogę i nagrodę za pracę 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia. „Opalu nie dali” — opowiada spoglądając na zimny piec. U staruszków Bartoszewskich o późnej porze krząta się stara kobieta przy łóżku 80-letniego chorego męża. Za światło nie ma czym zapłacić. Kiedy mąż okazał się już niezdolny do pracy, kazali mu się przeprowadzić. Dożywcze wynosi 30 kg żyta mieszczone i pół litra mleka dziennie. Łzy spływają z oczu Bartoszewskiej, gdy przez małe okienko spogląda na wysoki mur oddzielający park od czworaków folwarcznych”.

Biskup Kowalski natomiast mieszkał w 22 luksusowych pokojach pałacu wyłożonych wspaniałymi dywanami.

Cel dywersji reakcyjnej części kleru jest jasny. Chcą zahamować, zatrzymać wzrost socjalizmu w Polsce. Chcą ofensywą kłamstwa i demagogii pozbawić nas głównego źródła naszej potęgi: entuzjizmu pracy polskich robotników, chłopów i inteligentów.

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — głosi projekt Konstytucji.

Praca jest naszym chlebem codziennym, jest dostępną dla każdego. Tej zdobyczy strzegą masy pracujące Polski jak źrenicy w oku i odebrać sobie jej nikomu nie pozwolą. Pracą pomnażają bogactwo swojej Ojczyzny, a więc swoje bogactwo. Nie ma bowiem sprzeczności między interesem państwa i interesem człowieka pracy. Dajesz państwu, a więc dajesz sobie. I tu leży źródło naszej potęgi. P. M.



W dniu 17 b.m. otwarta została w salonach Zachęty wystawa współczesnej plastyki francuskiej. Ekspozycję na wystawie nadesłały przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej i grupę postępowych artystów francuskich. Na zdjęciu: Obraz Milhou Jean pn. Maurice Thorez wraca do zdrowia.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Utworzenie sekcji żeglarskiej WKKF przyczyni się do racjonalnego rozwoju tego sportu w Białostocczyźnie

Sekcja żeglarska jest najmłodszą sekcją istniejącą przy WKKF. Powstała ona w styczniu br. i liczy 15 aktywnych członków.

Członkowie sekcji rozpoczęli prace, a mianowicie ustalono program i terminarz posiedzeń sekcji tak, że posiedzenia wypadają w każdy poniedziałek po 1 i 15 każdego miesiąca. Powołano komisję szkoleniową, która ma za zadanie organizowanie kursów żeglarskich w sezonie letnim, oraz komisję techniczną, której zadaniem jest ustalenie

dokładnego stanu sprzętu żeglarskiego we wszystkich kołach sportowych w województwie, przez co umożliwi się pełne jego wykorzystanie i rozwój sportu żeglarskiego.

Oprócz tego członkowie sekcji żeglarskiej WKKF postanowili zaprosić na najbliższe posiedzenie przedstawiciela sekcji żeglarskiej GKKF, który udzieli wskazówek dla umocnienia sportu żeglarskiego w naszym województwie.

Henryk Roszkowski
Białystok

Członkowie LZS w Eliaszkach zdobywają sami sprzęt sportowy

Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Eliaszkach gm. Narewka (pow. Biełsk-Podlaski), widząc, że zbliża się wiosenny sezon sportowy, radzili nad tym, jakim sposobem zdobyć sprzęt sportowy, gdyż mają tylko jedną piłkę do siatkówki (i to porwaną).

Przewodniczący LZS w Eliaszkach ob. Aleksander Charkiewicz podał projekt wystawienia sztuki scenicznej i za uzyskane pieniądze zakupić sprzęt sportowy.

Młodzież chętnie się na to zgodziła i z zapalem przystąpiła do pracy. Pod kierownictwem

wem przewodniczącego LZS-u i przy pomocy nauczycielki Marii Gryc w początku marca wystawili sztukę dramatyczną w języku białoruskim Kondrata Kropiwy pt. „Partyzany”.

Przedstawienie cieszyło się wielkim powodzeniem wśród mieszkańców gromady. Sztuka ta wystawiana była dwa razy, raz dla młodzieży szkolnej, drugi raz dla starszego społeczeństwa.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakupienie sprzętu sportowego. (2677).

Jan Chłimionuk
Hajnówka



— Ludzie na zebraniu bywali przeważnie znajomi, swol, ale Plotowi robiło się tak, jakby mu kto świderkiem w sercu kręcił. Z początku wytrzymywał, wreszcie wziął miękdy w sklepie za ramię (wyplł przed tem parę kłótszek), wyprowadził na dwór i... zapłakał. „Niech — mówi — nikt nie ma do mnie pretensji, że się powieszę. Nie wytrzymam i gdyby tak było dłużej, to albo bym zgłupiał albo ją zabił. A tak to tylko siebie zabię. Kłecha podmawia babsko, bo stale siedzi u niego i stale bierze te komunie. Ponieważ nie chcę zwirować ani siedzieć za morderstwo — powieszę się. Już wszystko obmyśliłem, gdzie, co, jak i kiedy. A do ciebie — to znaczy do mnie — mam tylko prośbę, byś tam, gdzie trzeba powiedział, że nie mogłem wytrzymać nerwowo”.

— Zrobiło mi się żal tego Ploty. Zuch chłop, mądry i nawet ocytany. Udałem oburzonego. Co — mówię — do diabła! Nie możesz babie przetłumaczyć? Tłumaczyłem — odpowiada. I dobrym słowem tłumaczyłem i potłukłem ją kilka razy. Wyla jak suka i na drugi dzień znowu bierze dzieci i jazda za mną. Nie wytrzymam. Nie robiła tylko przypadkiem żadnych modłów za moją duszę, bo mam cholerny żal do kłechy, że baby nie naprowadziła na drogę rozsądku.

— Koniec końcem przetłumaczyłem Plotowi, że zrobiłby największe głupstwo odbierając sobie życie. Pokazałem mu z jednej strony (troje jego dzieci, z drugiej — naszą władzę ludową. Wezwaliśmy babę pismennie do gminy, przeczytaliśmy jej artykuł o karach za zakłócenie spokoju publicznego i zapytaliśmy, czy chce iść przed komisję lekarską, która ją zbada i zdecyduje czy odesłać ją do domu wariatów. Kobieta zobaczyła, że nie żarty. Przetrzętwiała... Piekli się jeszcze o tą spółdzielnię ale dzieci już nie ciąga za sobą

i na zebraniach się nie pokazuje. Plot należy do spółdzielni, jest członkiem zarządu i w ogóle udziela się społecznie.

Rozwiesili przedstawiciel Mrugnic opowiadaniem całą egzekutywę mimo uwagi Stasiaka (który należał do egzekutywy), że powinno się tu płakać a nie śmiać. Lecz była to krótka wesołość. Bo oto z dalszej mowy przedstawiciela Mrugnic wynikało, że Plotowa nie była odosobniona wśród kobiet, że i inne znajdowały pouczenie i zachętę u konfesonalu.

Następny sprawozdawca — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Dzionkach odbijał od swoich poprzedników. Różnił się od nich wyglądem zewnętrznym i postawą w ogóle. Gruby, tęgł, głosił miłośny najlepszy kazno dzieł. Policzki kwitły czerwienią, koniec nosa wskazywał na upodobanie alkoholowe. Mokry patrzył na niego nieprzejrzalnie.

Ciechowski — tak nazywał się sekretarz organizacji partyjnej w Dzionkach, ów partyjniak, który w/g Sapki uważał za kulaka każdego, kto miał 2-krowy — nie tracił rezonu. Czy widział złimne, krytyczne spojrzenia członków egzekutywy, czy przejmował się nimi? Wyglądało, że nie widział a w każdym bądź razie nie przejmował się nimi. „Referował”. Dobrze wszystko — w jego naświetleniu — szło. Role co prawda zostały oblane z opóźnieniem, z orką jesienią opóźnili się także, lecz to była wina... kulaków. Podstawowa organizacja partyjna do brzo działa, stara się, pracuje, ale cóż? Kulacy przeszkadzają. Padło z ust Ciechowskiego słowo „kulacy” jeszcze kilkadziesiąt razy. Po wystąpieniu w milczeniu długiego, napuszonego frazesami sprawozdawcy zabral głos Mokry:

— Towarzyszu Ciechowski! Powiedzieć nam dokładnie — ilu macie członków w spółdzielni?

— Szesnastu.

— W jakich granicach znajduje się większość ich działek?

— Od dwu do sześciu ha.

— W sumie ile macie ha w spółdzielni?

— W sumie 125 ha.

— Obsłeliście wszystko dobrze czy tak ot, byle plan wypełnić?

Ciechowski zaczął się kręcić.

— Mówcie śmiało. Bez frazesów.

— Pomogli nam sąsiedni PGR — część działkowców w ogóle nie wyszła do roboty.

— No, tak — podchwycił Mokry — część działkowców nie wyszła i ja wam powiem dlaczego. Przez was.

Ciechowski odegrał rolę niepomnieńca zdumionego. Rozłożył ręce.

— Chyba, towarzyszu sekretarzu, jakaś pomyłka. Przeze mnie?

— Tak, przez was. Pięćle nałogowo, przy wódce wygajacie polityczne głupstwa, straszycie ludzi „Bezpieczeństwem” i milicją. Was, towarzyszu, nie tylko zdejmujemy z sekretarza organizacji partyjnej w Dzionkach ale i postawimy przed Komisją Kontroli Partyjnej. I wy się kulakami nie zastawiacie. Czy to nowina dla nas, że kulacy psują robotę? To co? Chcieliście by wam pomagali? Kulak, kulak! O to właśnie chodzi, żeby go zwalczyć, a nie zaliczyć na niego jakby od nas zależała jego postawa ideologiczna. Wróg jest? Wróg. Trzeba go zwalczyć? Trzeba. A wy tu — kulacy psują nam robotę.

Ciechowski wybaluszył oczy już bez żadnego udawania. Zmieszał się zupełnie.

— Na pocieszenie powiem wam, towarzyszu — odgąnął dalej Mokry — że nie jest bez winy i Komitet Gminy i my tutaj jako egzekutywa. Powinniśmy byli wcześniej poznać się na was. Bo jak wyglądają w ustach partyjniaka, tego, który niby kładzie wielkie wysiłki w założenie spółdzielni produkcyjnej, który walczy o pokój, o socjalizm, jak wyglądają w ustach takiego partyjniaka słowa, że Ameryka jeszcze pokaze co potrafi. A wyszły się tak wyrażili publicznie. Towarzyszu! Myśmy nie wykreślił Ameryki, a konkretnie Stanów Zjednoczonych z mapy świata i nie twierdzić, że są one już poza historią. My tylko twierdzimy, że kapitalizm amerykański prze do wojny, że na zbrojeniach robi kolosalne interesy, że wojny są niebezpieczeństwem ludzkości i że należy nie dopuszczać do nich wszelkimi siłami. I twierdzimy jeszcze, że świat pracy na całej kuli ziemskiej razem z amerykańskim zjednoczony przeciw wolności — do tej wojny nie dopuści.

(Dalszy ciąg nastąpi)